Zofia Sinko

Rozdział "Systemu przyrody" Holbacha w XVIII-wiecznym przekładzie polskim

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 56/3, 193-206

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

ZOFIA SINKO

ROZDZIAŁ „SYSTEMU PRZYRODY" HOLBACHA W XVIII-WIECZNYM PRZEKŁADZIE POLSKIM

W latach dziewięćdziesiątych XVIII w. (do próby uściślenia daty jeszcze powrócimy) ukazała się, bez podania miejsca druku, niepozorna anonimowa broszurka, zatytułowana *Głos natury do ludzi*. Jest to patetyczny i nie pozbawiony wzniosłej retoryki apel do ludzkości, zachęcający ją do wyzbycia się przesądów i wyzwolenia się spod podwójnej przemocy — tyranii władców i fanatyzmu kleru. Wezwaniu temu towarzyszy wykład moralności laickiej, opartej na wierze nie w życie przyszłe, lecz w doczesne pożytki cnoty. Broszurka pozostała do tej pory prawie nie zauważona. Estreicher podaje ją jako rzecz anonimową; zanotowała ją w swojej bibliografii powieści polskiej Jadwiga Rudnicka z powodu znajdującej się na końcu traktatu powiastki wschodniej; wspomina o *Głosie natury do ludzi* Bogusław Leśnodorski przy omawianiu wzrostu pierwiastków wolnomyślicielstwa w okresie insurekcji 1794 roku [1]. Nie notuje omawianego tekstu *Bibliografia filozofii polskiej* (Warszawa 1955).

Wspomniana broszurka okazuje się nieomal dosłownym przekładem znajdującego się w tomie 2 *Systemu przyrody* barona Holbacha (1770) rozdziału 14, zatytułowanego *Skrót kodeksu przyrody*. Nie wiemy, kto był tłumaczem omawianego tekstu. Wydał go Dufour [2]; co prawda ani czcionka, którą drukowany jest tekst, ani czcionka łacińskiego motta z Cycerona na odwrocie karty tytułowej nie są typowe dla tej drukarni; zdradza ją kursywa, którą pod tekstem łacińskim wydrukowano polski przekład wspomnianego motta. Dodatkowym argumentem może być rów-

---

[1] Estr. XVII, 186: „*Głos natury do ludzi* (prozą). Bez w. m. d. (18 w.) w 8ce, s. 39". — J. Rudnicka, *Bibliografia powieści polskiej XVII i XVIII wieku*. Wrocław 1964, s. 244. — B. Leśnodorski, *Polscy Jakobini. Karta z dziejów insurekcji 1794 roku*. Warszawa 1960, s. 291.

[2] Informację, iż jest to druk Dufoura, oraz objaśnienie kryteriów umożliwiających identyfikację drukarni uzyskałam od dra Józefa Szczepańca, za co mu serdecznie dziękuję.

nież i to, że drugi egzemplarz ossoliński *Głosu natury do ludzi* (sygn. XVIII-6452-II) znajduje się w klocku z innymi drukami Dufourowskimi.

Można wnioskować, że broszurka nie ukazała się przed rokiem 1790. W tekście na s. 16 czytamy, że gdyby ojczyzna okazała się wobec obywatela niesprawiedliwa, winien on wydalić się z jej granic i nie zakłócać jej spokoju — którą to uwagę opatruje tłumacz polski przypisem: „Lekcja dla emigrantów francuskich". Jeśli przypomnimy, że emigracja arystokratów z Francji zaczęła się na większą skalę w r. 1790, uwaga ta nabiera charakteru wskazówki chronologicznej. Leśnodorski wspomina o *Głosie natury do ludzi* przy omawianiu dwóch innych przekładów reprezentujących radykalną myśl francuską, które ukazały się w r. 1794 [3]; wymienia też inne pisma oraz wiersze tego okresu, o wyraźnie antyklerykalnym zabarwieniu. Wydaje się więc, że przekład z Holbacha najsłuszniej można datować na r. 1794, a więc na okres, w którym

> Myśli ludzkie wybiegały w przyszłość, żywiąc się właśnie analizą spraw najbardziej ogólnych i rozwoju społecznego. Czasy insurekcji przyniosły nawet pod niektórymi względami najwyższe wzloty polskiego Oświecenia w tym wszystkim, co tyczyło się afirmacji wolności i godności każdej jednostki ludzkiej, ludu i narodu, poczucia człowieczeństwa [...], pogardy zaś i obcości wobec stawianych dotąd postępowi tych idei zapór [4].

Oryginał francuski *Systemu przyrody* ukazał się w Londynie i pod pseudonimem; nosił tytuł: *Système de la nature ou des lois du monde physique et du monde moral par M. Mirabaud, secrétaire perpétuel, l'un des Quarante de l'Académie Française*, à Londres 1770. W tym samym roku książka została we Francji uroczyście spalona przez kata. Rzecz przypisywano Diderotowi, co nie było pozbawione podstaw, ponieważ istotnie współpracował on z Holbachem nad *Systemem przyrody*; mamy na to świadectwo Grimma w liście pisanym po śmierci barona. Ostrość sformułowań Holbacha przeraziła Woltera, który wystąpił przeciw głoszonym w książce poglądom [5].

Rozdział przełożony na język polski stanowi do pewnego stopnia syn-

---

[3] Leśnodorski, *op. cit.*, s. 287—290. Mowa o książce rzecznika wolności myśli i sumienia, J.-P. Rabaut, *Uwagi polityczne nad niniejszymi okolicznościami, mogące służyć za ciąg dalszy historii rewolucji francuskiej* (Warszawa 1794), oraz prekursora krytycznego kierunku w historiozofii, wolnomyśliciela i masona, C.-F. Volney, *Rozwaliny, czyli Uwagi nad rewolucjami narodów...* (Warszawa 1794).

[4] Leśnodorski, *op. cit.*, s. 286—287.

[5] K. Szaniawski, wstęp do: P.-H. d'Holbach, *System przyrody, czyli Prawa świata fizycznego i moralnego*. T. 1. Warszawa 1957, s. XII. „Biblioteka Klasyków Filozofii". Szersze omówienie problemu współpracy Holbacha i Diderota oraz polemiki między Holbachem a Wolterem zob. J. Litwin, *Polemiki osiemnastowieczne*. Warszawa 1961, s. 82—87, 100—169.

tezę wywodów francuskiego filozofa, obszernie wyłożonych w tomie 2 *Systemu przyrody*. Człowiek — zdaniem Holbacha — został stworzony do szczęścia; szczęście to zaś realizuje tylko tu, na ziemi, przez cnotę korzystną zarówno dla niego, jak i dla społeczeństwa. Warunkiem realizacji jest wykorzenienie z umysłu ludzkiego błędnych mniemań zaszczepionych mu przez religię i tradycję. Szczegółowa analiza poglądów Holbacha nie należy do niniejszego skromnego omówienia, poprzedzającego publikację polskiego fragmentu *Systemu przyrody*. Zmierza jedynie do pokazania, że w przekładzie polskim znalazł się fragment niepośledni. Z drugiej strony fakt, że *System przyrody* ma duże znaczenie przełomowe oraz stanowi do pewnego stopnia syntezę i finalizację osiągnięć myśli filozoficznej Oświecenia, reprezentowanej przez Woltera, Diderota, Helwecjusza, La Mettrie i Condillaca [6] — sprawia, że skromną broszurkę polską uważać możemy za bardzo skróconą, a tym samym i ogromnie uproszczoną, syntezę zasad utylitarystycznej etyki, opartej na przesłankach materialistycznych.

Nie wiadomo, czy przekład polski pochodzi wprost z książki Holbacha, czy też z jakiejś francuskiej broszurki, w której przedrukowano *Skrót kodeksu przyrody*. Wątpliwość tę nasuwa zamieszczona na końcu nie zidentyfikowana powiastka wschodnia. Czy wybrał ją i dołączył do tekstu tłumacz polski, czy też przełożył z całą broszurą francuską, jaka mu wpadła w ręce — trudno ustalić. Hipotezę, że fragment *Systemu przyrody* mógł wyjść we Francji w osobnej odbitce, potwierdza fakt ukazywania się w okresie Wielkiej Rewolucji mieszczańskich katechizmów moralnych [7], będących wykładnikami nowej laickiej moralności opartej na prawie natury. Jednym z takich katechizmów był katechizm Volneya [8], w którym autor, podobnie jak przedrewolucyjni moraliści, pragnie — według słów Helwecjusza — „zbudować moralność, tak jak się buduje fizykę eksperymentalną". Volneyowskie hasło opłacalności cnoty i maksyma „żyj dla bliźnich, aby oni żyli dla ciebie" — przywodzi na myśl wcześniejsze o lat prawie trzydzieści wywody Holbacha.

Głos natury do ludzi nie jest jednak pierwszym śladem *Systemu przyrody* w Oświeceniu polskim. Utyskiwania na import książek, „jakich w żadnym państwie Europy sprzedawać pod ciężkimi karami nie godzi się" [9], powtarzają się przez całą epokę stanisławowską. Już w 1769 r. występuje Konarski przeciw bezbożnym drukom, pisząc:

---

[6] Szaniawski, *op. cit.*, s. IX.

[7] Zob. M. Ossowska, *Moralność mieszczańska*. Łódź 1956, rozdz. 9: *Mieszczańskie katechizmy moralne w dobie Wielkiej Rewolucji francuskiej*.

[8] [C.-F. Volney], *La Loi naturelle ou Catéchisme du citoyen français*. Paris 1793.

[9] „Monitor" 1770, nr 65.

Dopieroż niech druki pełne ireligii i obyczaje dobre z gruntu psujące pod surowymi karami zakazane będą, tak na tych, co je do królestwa wwożą, jak i tych, co drukować i przedawać je śmieją [10].

Nawoływania te nie wstrzymały importu zagranicznych książek, o czym otwarcie pisze w swoim „Pamiętniku" Świtkowski. W artykule rozważającym nieprzydatność cenzury, która i tak nie może zapobiec napływowi do Polski nowych idei — czytamy:

Dzieła Woltera, Rousseau, Hume, Fryderyka nigdy nie były drukowane w kraju, a jednak pełno ich u nas tak dalece, że gdyby były drukowane w polskim języku, nie mogłoby się ich znajdować więcej [11].

To samo zdanie odnieść możemy także do innych autorów i książek. Nie był *Système de la nature* ani autor książki, pan Mirabaud, tak znany w Polsce, jak d'Alembert, Diderot czy Helwecjusz, nie wspominając już o Wolterze czy Rousseau, ale że był znany — to pewne. Świadczy o tym chociażby fakt, że książka znalazła się w 1785 r. na indeksie [12].

Système de la nature w przeciwieństwie do dzieł innych *esprits forts* ogłaszany jest rzadziej w katalogach księgarzy osiadłych w Polsce lub przybywających z nowościami wydawniczymi z zagranicy. Spotykamy książkę Holbacha w katalogach Grölla z lat 1782, 1783 i 1784, Gay'a i Gide'a oraz Pfaffa z r. 1790; ma ją również na składzie w Warszawie F. Ch. Netto w r. 1791 i Jan Maj w Krakowie w 1793 — wszyscy wykazują późniejsze edycje londyńskie z lat 1780 i 1781 [13]. Ślad *Système de la nature* napotykamy co prawda i w katalogach z lat siedemdziesiątych.

---

[10] S. Konarski, *O religii poczciwych ludzi.* Warszawa 1769, s. 160. — Surowej cenzury i zakazu przywozu „filozoficznych" ksiąg domagali się A. Kamieński (*Edukacja obywatelska przez A. K.* Warszawa 1774), J. Albertrandi (*Uwagi nad wolnością drukowania i przedaży ksiąg publicznych.* B. m. i r. ⟨ok. 1776⟩), W. Skarszewski (*Uwagi polityczne imieniem stanu duchownego do Zbioru praw polskich podane roku 1778.* Kalisz [1778]). Szczególną troskę, by „blask nowości nauk" nie wzburzył w młodzieży „krwi poczciwej", wykazuje anonimowy autor rozprawki *Filozofia nowa, w samym przekładaniu obcych książek na polski język Księdzu Plebanowi nieznośna, parafianom szkodliwa, przez jednego z JXX Plebanów prostotę ducha w religii opowiadającego wyświecona* (Grodno 1787).

[11] P. Świtkowski, *Roztrząśnienie uwag pisarza nad wolnością drukowania.* „Pamiętnik Polityczny i Historyczny" 1789, wrzesień, s. 919.

[12] *Rozporządzenia i pisma pasterskie za rządów JOKsięcia Imci Michała Jerzego Poniatowskiego, biskupa płockiego etc. etc., do diecezji płockiej wydane.* T. 2. Warszawa 1785, s. 211—217. *Système de la nature* sąsiaduje tu m. in. *z Nową Heloizą, Emilem, Kandydem* i *L'Homme machine* pióra La Mettrie.

[13] *Catalogue de quelques livres françois, anglois et italiens... chez... Gröll.* Varsovie 1781. — *Catalogue de quelques livres françois... chez Michel Gröll... à Zelwe et à Swisłocz pendant les foires.* 1783. — *Catalogue de quelques livres françois, anglois et italiens... chez Michel Gröll...* 1784. — *Catalogue des livres qui se trouvent*

Poser uparcie ogłasza [14] traktat obalający tezy tej książki. Podejrzewać można, że miałby mniejsze kłopoty ze sprzedażą Holbacha niż z anty-Holbachem.

W centralnym katalogu starych druków Biblioteki Narodowej w Warszawie zanotowano 8 egzemplarzy *Système de la nature* — mowa oczywiście o egzemplarzach XVIII-wiecznych. W porównaniu na przykład z Helwecjuszem, reprezentowanym w Katalogu przez 25 egzemplarzy książki *De l'Esprit* i 27 edycji *Oeuvres* — nie wspominając już o dziełach Woltera i Rousseau — liczba ta przedstawia się dość skromnie. Sądy o popularności dzieła na podstawie katalogów księgarskich czy zachowanych do chwili obecnej egzemplarzy są dość zawodne — można z nich jednak chyba wnioskować o znajomości, jeśli nie szerokiej poczytności dzieła. O tym samym świadczą nielicznie zachowane inwentarze XVIII-wiecznych bibliotek prywatnych. W rejestrach bibliotek magnackich prawie nigdy nie brakuje *Encyklopedii, Słownika* Bayle'a, *Eseju o rozumie ludzkim* Locke'a, *Ducha praw* Monteskiusza oraz dzieł zbiorowych Woltera i Rousseau — natomiast *Système de la nature* jest książką rzadszą. Notuje ją Reverdil w katalogu biblioteki królewskiej, miał ją w swej bibliotece Stanisław Kostka Potocki, i to w wydaniu pierwszym z roku 1770. Taż sama edycja znalazła się w bibliotece kolegium pijarskiego [15].

W czasopiśmiennictwie i literaturze stanisławowskiej wśród pisarzy szerzących libertyńskie poglądy i zgubne idee wymienia się Woltera, Rousseau, czasem Helwecjusza czy d'Alemberta i Diderota — prawie nigdy Holbacha. Nie ma jego nazwiska na liście „bezbożnych filozofów" opisanych w książce *Historyczno-krytyczne wiadomości o życiu i pismach trzydziestu i trzech filozofów naszego wieku*, opisane i tłumaczone z niemieckiego przez J. P. [...], a wydanych przez Grebla w Krakowie w r. 1785, choć mowa tam o Bayle'u, Diderocie, Helwecjuszu, La Mettrie, a osobny tom poświęcony jest Wolterowi [16]. W pochlebnym i aprobują-

---

chez Gay et Gide... Varsovie, Diette de 1790. — *Catalogue des livres qui se vendent à Varsovie chez F. Pfaff...* 1790. — *Catalogue de quelques livres français, italiens, latins et anglais chez... Netto.* À Varsovie 1791. — *Catalogue des livres français qui se trouvent chez Jean May à Cracovie...* 1793.

[14] J.-A. Poser, *Principes contre l'incredulité à l'occasion du „Système de la nature" par Mr Camuset.* Paris 1771. — A następnie w: *Catalogue des livres françois, anglois et italiens... chez Jean Auguste Poser...* Varsovie 1773. — *Catalogue des livres françois...* 1776. — *Catalogue des livres françois...* 1779.

[15] AGAD, rkps A/106. Archiwum ks. J. Poniatowskiego. — AGAD, rkps 141. Archiwum Potockich. — *Catalogus librorum bibliothecae collegii regii varsaviensis clericorum regularium scholarum Piarum factus anno domini 1796.*

[16] Autorem książki był Tschabuschnigg, tłumaczem Jacek Przybylski. Tom poświęcony Wolterowi wyszedł wcześniej, bo w r. 1781, i nosił tytuł:

cym rozwój XVIII-wiecznej filozofii artykule, *Zastanowienie się nad schyłkiem 18 wieku,* czytamy:

> Jeszcze przed 50 lat nie było dokładnych pism w filozofii więcej jak trzy, cztery. Teraz wszędzie jest obfite żniwo. A choć nie z własnej roli, jest jednak rzeczy dowoz obfity. Nawet w Hiszpanii wiadomy już dobrze Locke, Helvetius, Montesquieu, Alembert, Diderot, Wolf i Leibnitz [17].

Brak wzmianek o Holbachu tłumaczyć można i tym, że wszystkie swoje prace, których napisał ponad 20, ogłaszał anonimowo lub pod pseudonimem, tak iż autorstwo tych błyskotliwych i ciętych pamfletów ateistycznych nie było czasem znane nawet jego przyjaciołom paryskim. Nazwisko Holbacha jako współpracownika *Encyklopedii* pojawiło się w tomie 3 tego wydawnictwa, znany był na terenie Francji jego salon, dyskusje z innymi oświeconymi i spory z Wolterem [18]; do Polski dotarła jego książka — nazwisko było ukryte pod pseudonimem pana Mirabaud.

Wzmianki o *Système de la nature* i o ich autorze pojawiają się w Polsce przy końcu lat osiemdziesiątych. Łączy się to ściśle ze wzrostem pierwiastków wolnomyślicielstwa i z rozwojem radykalizmu społecznego, co wywołuje reakcję sfer zachowawczych. Jak wspominaliśmy, książka znalazła się w 1785 r. na indeksie. W rok później potępił ją na kartach swojej powieści-traktatu biskup Kossakowski. Na wieś, gdzie sprawuje rządy dusz wzorowy pleban, przybywa z Warszawy młody libertyn. W rozmowie z plebanem kpi z religii, powołując się na autorytet Bolingbroke'a, Frereta, Hueta, Boulangera, Mirabaud, Woltera i Rousseau. Narrator, światły ziemianin i wierny kolator księdza plebana, tak opisuje bibliotekę ateusza:

> Cała owego mocnego ducha biblioteka, jak mi przyznał, zawierała się w kilku książkach francuskich: *La Raison par alphabet, La Bible enfin expliquée, Système de la nature, L'Examen important de Milord Bolingbrock.*

Narrator — zastrzegając się, że czytał te książki za pozwoleniem zwierzchności — podejmuje polemikę ze zgubnymi dziełami mniemanych przyjaciół ludzkości, „co pod hasłem wolnego myślenia starają się uwielbiać tolerancją, czyli znoszenie wszystkich błędów wylęgających się jakoby z płodu rozumu, żeby tym bezczelniej swoje rozsiewali" [19].

Dmochowski i Siarczyński w anonimowej broszurce atakującej akade-

---

Historyczno-krytyczne wiadomości o życiu i pismach pana Woltera i inszych nowych filozofów. Wykład z niemieckiego przez J. P. jednego z akademików krakowskich. Cz. 1. Warszawa 1781.

[17] P. Świtkowski, *Zastanowienie się nad schyłkiem 18 wieku.* „Pamiętnik Polityczny i Historyczny" 1783, styczeń, s. 7.

[18] Zob. Litwin, *op. cit.*

[19] [J. K. Kossakowski], *Ksiądz Pleban.* Cz. 1. Warszawa 1786, s. 252, 261, 264—265. Drugie wydanie ukazało się w r. 1788, również u Grölla.

mików krakowskich wypowiadają się m. in. na temat filozofii wieku. Za filozofów godnych przyjęcia uważa się Bayle'a, d'Alemberta i autorów *Encyklopedii*, padają również nazwiska „Lamettrego, Helwecjusza, Miraba i innych podejrzanych i naganionych pisarzów, twierdzących, że człowiek samym tylko prawom fizycznym podpada" [20]. Znacznie ostrzej rozprawił się z „filozoficzną rozpustą" anonimowy autor *Listu do Wielmożnego Imci Księdza Łuskiny* [21] z 1791 roku.

Ostrzega on Łuskinę przed „rozwiązłością druku":

> Jeżeli księgarze nasi będą jawnie i bez wszelkiej trwogi każdemu przedawać: *Système de la nature, Système sociale, Révolution de l'Amérique, Histoire philosophique et politique des Etablissements etc. etc.* i liczny ów tłum ksiąg równie bezbożnych, jak rokoszujących — niezadługo namnoży się ateuszów, filozofów, obywatelów całego świata.

Najpoważniejszy atak na tezy zawarte w *Systemie przyrody* przeprowadził Wincenty Roch Karczewski, doktor filozofii w Akademii Krakowskiej, w obszernym 3-tomowym dziele *O prawach fizycznych i moralnych czyli Prawdziwe systema natury z dzieł francuskich zebrane*. Polemizując z deistami i materialistami wieku, główny atak kieruje Karczewski przeciw nieznajomemu autorowi „Systematu natury pod tytułem pana Mirabaud". We wstępie podaje obszerne streszczenie wywodów Holbacha, opatrując je końcową uwagą:

> Ten jest krótki i rzetelny obraz fałszywego systematu natury; krew się zapewne ścina w tobie, czytelniku! na tyle bluźnierstw, potwarz fałszu, na ten odgłos obosieczny tej filozoficznej poczwary! [22]

Bardziej szczegółowej polemice poświęca Karczewski paragraf 6 tomu 3, mówiąc o „ogromnych sprzecznościach fałszywego systematu natury". Nie przewidział uczony doktor filozofii, że w rok później w tej samej oficynie drukarskiej, u Dufoura, wyjdzie w przekładzie polskim *Skrót kodeksu przyrody* — mała „biblia materializmu", pod niewinnym tytułem *Głosu natury do ludzi*.

Tyle na temat wzmianek o *Systemie przyrody* przed publikacją *Głosu natury do ludzi*. Nie potrafimy odpowiedzieć na pytanie, czy traktacik

---

[20] [F. Dmochowski, F. Siarczyński], *Zakus nad zaciekami Wszechnicy Krakowskiej, czyli Uwagi nad niektórymi tej Akademii dysertacjami*. B. m. (1789), s. 35.

[21] *List do Wielmożnego Imci Księdza Łuskiny z okoliczności Gazety Narodowej dnia 15 stycznia 1791 od jednego z składających Towarzystwo Antyfilozoficzne obywatelów polskich pisany*. B. m. (1791).

[22] W. R. Karczewski, *O prawach fizycznych i moralnych świata, czyli Prawdziwe systema natury z dzieł francuskich zebrane*. Warszawa 1791—1793, s. VI—XLVII.

ten wywołał jakąś polemikę, czy też przeszedł nie zauważony wśród innych tłumaczeń i rodzimych druczków o podobnej tematyce. Musiał jednak wzbudzić sprzeciw wśród niektórych czytających — zarówno egzemplarz Biblioteki Narodowej, jak i jeden z egzemplarzy ossolińskich [23] noszą ślady owych czytelniczych reakcji, przybranych nawet w wierszowaną formę. Wobec nieznajomości proweniencji wspomnianych egzemplarzy trudno ustalić, czy pochodzą one od pierwszych czytelników *Głosu natury do ludzi*. Na egzemplarzu Biblioteki Narodowej zamieszczono następujący wierszyk:

Dziękuję, panie autor, za te twoje łaski,
Ja, natura, od ciebie nie przyjmę tej maski,
Bo luboś dziwnie moje przymioty wyświecił,
Dziwniejszy ten, który z nie mnie naturę wzniecił.
Niech sobie ateusze swe rozumy suszą,
Co było świętym, będzie, wszyscy przyznać muszą!
Cóż piszą na zatarcie tej świętości przecie?
Bez dowodu w rozpuście wielu baśnie plecie.
Przeczytaj oto dziełko, przekonasz się o tym,
Zważając, gdy masz rozum, że wszystko nic potem,
Bo choć go i kwiatami przyozdobić chciano,
Znikły kwiaty, gdy one z trucizną zmieszano.
Panie autor, dlaczego to dziełko twe światu
Bez imienia wydałeś? wszakże gdy warsztatu
Dobrego osądziłeś, czegoż się go wstydzisz?
Więc kłamałeś, dowodzę! I ty sam to widzisz.
A złośliwie kłamałeś, przydać można tyle,
Utaiwszy swe imię, rzuciłeś paszkwile.
Jednakże dokazałeś za ruszeniem głowy.
Żeś bez trudu i męki religiji [!] nowy
Zrobił się prawodawcą! Co ci życzyć trzeba?
Nic więcej! Żebyś trafił do swojego nieba! [24]

Nieco łagodniej potraktował poglądy Holbacha czytelnik, czy też dwaj czytelnicy egzemplarza ossolińskiego. Na papierowej oprawie broszurki znajduje się krótki i dość czytelny wierszyk:

W pewnym ogródku latając pszczółeczka
Słodycz zbierała z każdego kwiateczka.
Pszczółko, przytomne rzecze do niej dziecię,
W kwiatkach niektórych trucizna jest przecie.
Prawda, odpowie pszczółka tej dziecinie,
Ja też truciznę zostawiam w roślinie.

---

[23] Bibl. Narodowa, sygn. XVIII.1.1961. — Ossolineum, sygn. XVIII-11784-II. Drugi egzemplarz ossoliński nosi sygn. XVIII-6452-II. Są to — o ile mi wiadomo — jedyne trzy egzemplarze zachowane w naszych bibliotekach.

[24] Wiersz pisany jest atramentem, dość nieczytelnie. Zamieszczono go na karcie tytułowej i częściowo na jej odwrocie. Przepisano go raz jeszcze tym samym charakterem pisma u dołu tekstu, podając na każdej stronie (s. 2—24) jedną linijkę.

W tekście na s. 22 napisano atramentem: „Zabawka, *non*! Jakie ten mieć będzie zgryzoty sumienia, który nie wierzy w nieśmiertelność duszy, w kary i nagrody Boga sprawiedliwego?" Nieco dalej spotykamy napis ołówkiem: „oby w tak pięknym celu, jak piękne słowa" [25].

Kimkolwiek był ów czytelnik, to w każdym razie dojrzawszy „truciznę" w materializmie Holbacha, uznał również pożytki nauki moralnej omawianego traktatu. Przypomina się tu relacja pani de Genlis o atmosferze panującej na sławnych obiadach filozoficznych w domu barona, o których ksiądz Morellet powiadał:

> Tam właśnie Diderot, doktor Roux i wreszcie sam baron wykładali dogmatycznie ateizm absolutny — ten, który jest zawarty w *Systemie przyrody*; czynili to z takim przekonaniem, dobrą wiarą i rzetelnością, że czuli się zbudowani nawet ci spośród nas, którzy — jak ja — nie wierzyli w ich naukę [26].

Przekład, którego obszerne fragmenty — ze względu na unikalny charakter druku — tutaj ogłaszamy, jest jak na stosunki XVIII-wieczne bardzo wierny, choć oczywiście nie w pojęciu dzisiejszej filologicznej ścisłości. Przy porównywaniu tekstu polskiego z francuskim nie natrafiono na poważniejsze odstępstwa od oryginału ani na próby zatarcia ostrości i dobitności wywodów Holbacha. Przeciwnie, anonimowy tłumacz często przydaje jakiś przymiotnik lub wprowadza do tekstu dodatkowe zdanie, mające jeszcze wyraźniej podkreślić radykalny charakter traktatu. Drobne opuszczenia lub dodatki nie zmieniają jednak sensu tekstu polskiego. Jeśli obeznani jesteśmy z praktyką XVIII-wiecznych przekładów, musimy przyznać, że tłumacz *Głosu natury* nie tylko poszedł za wskazaniem Krasickiego, iż „do myśli, a nie do słów autora powinien przywiązywać się tłumacz" [27], ale że w miarę swych filologicznych umiejętności starał się oddać myśl autora jego własnymi słowami. Ta zasada wiernego przekładania prowadzi czasem tłumacza do pewnych nieporadności stylistycznych czy składniowych. Możemy jednak wnioskować, iż język francuski znał on dość dobrze, lub też że nie gardził posługiwaniem się dykcjonarzem.

Na odwrocie karty tytułowej znajduje się motto z *De officiis* Cycerona:

„Natura vult, ut homo homini, ob eam causam quod is homo sit, consultum velit. *Cicero, de Offi*: Lib. III. *Przyrodzenie chce, iżby człowiek człowiekowi z tego względu, iż człowiekiem jest, radził.* Cycero, o *Powinnościach* w Księ: III".

---

[25] Wierszyk i uwaga na s. 22 pisane są atramentem i różnią się nieco charakterem pisma od zdania skreślonego ołówkiem.

[26] Mme de Genlis, *Les Dîners du baron d'Holbach*. Paris 1822, s. 75. Podaję za: Szaniawski, *op. cit.*, s. XI.

[27] „Monitor" 1772, nr 1, s. 1.

Pierwsza strona tekstu nie posiada tytułu nagłówkowego. Pisownię zmodyfikowano według obowiązujących zasad wydawania tekstów XVIII--wiecznych [28].

Wszystko, co jest fałszem, nie może być ludziom pożyteczne; to, co im statecznie szkodzi, nie może być zagruntowane na prawdzie i na zawsze wygnanym być powinno. Będzie zatem niepospolitą dla rodzaju ludzkiego przysługą, gdy oświeceni ludzie pracować będą w zamiarze podania mu prawideł postępowania i wskazania mu zbawiennej drogi, którą postępując mógłby się wydobyć z odmętu, w jakim go uniesiona imaginacja pogrąża, i tam mu błądzić każe bez nadziei nawet wybrnięcia kiedyżkolwiek z niego. Natura sama, przez doświadczenie poznana, nastręczy ludziom tę drogę, poda im ową nić, która ich do kresu szczęśliwości doprowadzi i dostarczy im sposobów zwalczenia owych dziwacznych marów i poczwar, które od niepamiętnych wieków domagają się okrutnego hołdu od przestraszonego i znękanego ludu. Trzymając tę nić przewodniczą w ręku, nigdy się nie będą mogli obłąkać; aby ją tylko na moment z rąk wypuścili, wpadną niezawodnie w dawne swoje obłąkania. Nadaremnie wzrok swój kierować będą ku niebu w zamiarze znalezienia pomoców, które mają tuż przy sobie; dopóki ludzie zapaleni [1] za swymi opiniami religijnymi szukać będą w urojonym świecie zasad swego postępowania na ziemi, dopóty nie będą mieli żadnych; dopóki zostaną uporczywymi w zapatrywaniu się na niebo, dopóty na oślep chodzić będą po ziemi, a ich niepewne kroki nigdy nie spotkają dobrego bytu, bezpieczeństwa i spokojności istotnie do ich szczęścia potrzebnych.

Lecz ludzie, których odwieczne przesądy upoważniają do wzajemnego sobie szkodzenia, mają się na ostrożności przeciw własnym dobroczyńcom, chcącym im wyjednać największe korzyści. Przyzwyczajeni być zwodzonymi, zostają w ustawicznym podejrzeniu; przywykli do wzajemnej sobie nieufności, do obawiania się własnego rozumu, do uważania prawdy za nader niebezpieczną, obchodzą się po nieprzyjaznemu z tymi, którzy ich chcą z błędu wyprowadzić; uprzedzeni od najpierwszej młodości przez obłudę, sądzą się być w obowiązku bronić usilnie zasłony okrywającej ich oczy i walczą z wściekłością [2] przeciw tym wszystkim, którzy by im ją zedrzeć usiłowali. Jeżeli ich oczy do ciemności przywykłe otwierają się na chwilę, światło ich razi, rzucają się z zajadłością na pokazującego im pochodnią,

---

[28] Tekst skrócono mniej więcej do połowy; opuszczono również powiastkę wschodnią zamieszczoną na końcu traktatu. Podane tu fragmenty oddają jednak w pełni tok rozumowania Holbacha, siłę jego argumentacji i właściwości jego stylu, pełnego wzniosłej retoryki i namiętnej perswazji. W przypisach do tekstu podaje się tylko te rozbieżności z oryginałem, które choć w pewnym stopniu modyfikują jego sens. Opatruje się również przypisem zdania, w których dopatrzyć się można pewnych niejasności. Nie uwzględnia się natomiast drobnych dodatków do tekstu — tu i ówdzie wtrąconego zdania, które nie wpływa na zmianę wymowy ideologicznej traktatu. Przy porównywaniu posługiwano się tekstem francuskim w edycji londyńskiej z 1784 r. oraz współczesnym poprawnym przekładem polskim w wydaniu „Biblioteki Klasyków Filozofii".

[1] W oryg.: *entetés* — tkwiący z uporem.

[2] *z wściekłością* — dodatek tłumacza.

bo blasku jej wytrzymać nie mogą. Następnie oświecony człowiek [3] uważany bywa od swych współrodaków jako istota złoczynna, jako zaraza powszechna; ów, który ośmiela się ocucić ludzi ze snu letargicznego, w którym ich pogrąża nawyknienie, uchodzi za burzyciela spokojności publicznej; chcący uśmierzyć ich szalone zapędy, sam uchodzi za szaleńca; ten, który wzywa współtowarzyszów do skruszenia kajdan niewoli, wydaje się być nierozumnym i śmiałkiem w oczach tych spodlonych [4] więźniów, którzy mniemają, iż przyrodzenie utworzyło ich jedynie na to, aby drżeli i jęczeli w niewolnictwie. W miarę tak okropnych uprzedzeń, tłumacz natury [5] przyjmowany bywa od swych współobywatelów w ten sposób, jak ów nocny złej wróżby ptak, który aby tylko wyszedł z swego schronienia, natychmiast go inne ptaki ścigają przeraźliwym i nienawiść oznaczającym krzykiem.

Ludzie przez bojaźń zaślepieni! odmieńcie swój sposób postępowania! Przyjaciel natury nie jest waszym nieprzyjacielem. Jej tłumacz nie może być stronnikiem kłamstwa; burzyciel urojonych chimer nie może być niszczycielem prawd od szczęścia waszego nieoddzielnych. [...] Jeżeli walczy przeciw przywłaszczeniom owych przesądem ubóstwionych tyranów, którzy równie jak i wasi bogowie uciskają was żelaznym berłem, to dlatego aby was powrócić do używania praw wam od natury służących, to dlatego wreszcie, abyście byli ludźmi [6], nie zaś niewolnikami na zawsze w nędzy jęczącymi; abyście byli rządzonymi przez ludzi i obywatelów, którzy by was kochali i bronili [7]. Jeżeli powstaje przeciw obłudzie, to z tego względu, aby przywrócił prawdę do tych granic, z których ją od niepamiętnych czasów błąd wyparował. Jeżeli niszczy urojoną zasadę owej niepewnej i fanatycznej moralności, która omamia tylko wasze umysły nie poprawując serca, to z tej przyczyny, aby nauce obyczajowej nadał niewzruszoną, bo na naturze waszej zagruntowaną cechę. Ośmielcie się przecież posłuchać jej głosu, zrozumialszego pewnie nad owe obojętne i sprzeczne wyrocznie, jakie wam obłuda w imieniu dziwotwornego [8] bóstwa ogłasza. Posłuchajcie więc natury, a słuchajcie jej z tym nieuprzedzonym umysłem, jaki każdy pragnący się oświecić mieć powinien.

GŁOS NATURY DO LUDZI [9]

O! wy, którzy podług popędu ode mnie udzielonego w każdej chwili życia dążycie ku uszczęśliwieniu, nie czyńcie oporu mojej wszechwładnej mocy, pracujcie na własne szczęście, używajcie go bez obawy, a śrzodki ku temu służące znajdziecie wyryte w sercach waszych. Na próżno, przesądniku, szukasz twego uszczęśliwienia za granicami widzialnego świata, na którym cię dzielna ręka moja postawiła! Nadaremnie czołgasz się u nóg tych nieprzebłaganych mar, które obłąkana twoja imaginacja sadza na odwiecznym moim tronie. Na próżno, przesądniku,

---

[3] Tu wyraźnie sens zdania złagodzony; w oryg.: *En conséquence l'athée* — dlatego właśnie ateista.

[4] *spodlonych* — dodatek tłumacza.

[5] W oryg.: *le disciple de la nature* — a więc raczej: wyznawca, zwolennik, uczeń.

[6] W oryg.: *des hommes libres* — ludźmi wolnymi.

[7] W oryg. sens nieco odmienny: *qui chérissent, qui protègent des hommes semblables à eux et des citoyens dont ils tiennent leur pouvoir* — kochających i otaczających opieką podobnych sobie ludzi i obywateli, od których otrzymali władzę.

[8] W oryg.: *divinité capricieuse, qui contredit sans cesse ses propres volontés* — podstępne bóstwo, które na każdym kroku przeczy własnym żądaniom.

[9] W oryg. brak tytułu. Dalsze wywody zaczynają się od akapitu.

oczekujesz tych urojonych krain przyszłości, które się w twym zagorzałym mózgu wylęgły. Nadaremnie spuszczasz się na te dziwaczne bożyszcza, których dobrodziejstwa zachwycają cię wtenczas nawet, kiedy te napełniają ziemię[10] nieszczęściami, panicznym postrachem, jękiem i złudzeniem. Ośmiel się, by raz zrzucić z siebie to uciążliwe jarzmo fanatycznej religii, a mojej głównej współrywalki, która pogardza moimi ustawami, wyrzecz się tych bożyszczów, przywłaszczycielów mej władzy, a powracaj pod słodkie moje panowanie. Pod moim to panowaniem prawdziwa jest wolność, tyrania polityczna i religijna[11] są z niego bez powrotu wygnanymi, sprawiedliwość czuwa nad bezpieczeństwem mnie podległych, ona obwarowywa wszystkim należne im prawa, dobroczynność i ludzkość wiążą ich nierozerwalnym węzłem przyjaźni, prawda ich oświeca, a fałsz nigdy ich omamić nie zdoła.

Powróć więc, dziecię obłąkane! powróć do natury! Ona ci przygotowywa ukontentowania, ona cię pozbawi czczych bojaźni, które serce twoje dręczą, tych niespokojnościów, od których więdniesz, tych uniesień, które ustawicznie tobą miotają, tych nienawiści czyniących przedział między tobą a człowiekiem, którego winieneś kochać. A tak powrócony na łono natury, powrócony ludzkości i sobie samemu, rzucaj kwiaty po drodze życia[12], żyj cnotliwie dla siebie i twoich współbliźnich, poświęcaj pewne momenta rozmyślaniu nad sobą samym i nad istotami, które cię otaczają; a porzuć te urojone bożyszcza, które ci w żaden sposób pomóc do szczęścia nie mogą. Używaj i innym pomagaj do używania tych darów, które dla wszystkich dzieci moich zarówno utworzyłam. Pomagaj innym do znoszenia nieszczęść, na które ich konieczność równie jako i ciebie częstokroć naraża; używaj rozkoszów[13] od twego szczęścia nieoddzielnych, aby tylko te, nie szkodząc tobie samemu, nie stawały się przykrymi braciom twoim. Rozkosze te są ci dozwolone, byleś ich używał w miarę ode mnie wskazaną. Bądź więc szczęśliwym, o człowiecze! Natura do tego cię zaprasza! lecz pomnij, iż sam szczęśliwym wyłącznie być nie możesz: wezwij więc współbliźnich do podobnego szczęścia, bo taki zapadł wyrok przeznaczenia, iż szczęście twoje zależy jedynie na tym, abyś się, ile możności, starał o uszczęśliwienie innych. Gdybyś zaś choć na moment chciał się od tego wyłamać, pomnij, że nienawiść, zemsta i zgryzoty[14] są zawsze na pogotowiu na ukaranie tych, którzy się ośmielają gwałcić moje nieodzowne wyroki. [...]

Bądź obywatelem, gdyż ojczyzna jest ci koniecznie potrzebną do twego bezpieczeństwa, do rozkoszów, do dobrego bytu. Bądź wiernym i z wszelką dla prawej władzy podległością, ponieważ ta konieczną jest do utrzymania towarzyskiego związku, którego ty jesteś ogniwem. Bądź posłuszny ustawom, gdyż te są wyrażeniem woli ogólnej, której wola twoja ulegać winna. Broń twej ojczyzny, gdyż ta, zamykając twe dobro i wszystkie istoty miłe dla serca twego, jedynie uszczęśliwić cię może. Nie ścierp tego, iżby ta wspólna twoja i współobywatelów twoich matka miała wpaść w więzy od tyranów na nię przygotowane, bo natenczas niczym więcej dla ciebie nie będzie, tylko więzieniem. Gdyby zaś niesprawiedliwa twoja ojczyzna odmówiła ci winnego szczęścia, gdyby nieszczęściem przeszedłszy pod panowanie ja-

---

[10] W oryg.: *ton séjour* — pobyt na ziemi, a więc: życie.

[11] W oryg. tylko: *la tyrannie et l'esclavage* — tyrania i niewola.

[12] Opuszczono zdanie oryg.: *cesse de contempler l'avenir* — przestań wpatrywać się w przyszłość.

[13] W oryg.: *j'approuve tes plaisirs* — pochwalam twoje przyjemności. Francuskie *plaisirs* oddawane jest zazwyczaj przez tłumaczy stanisławowskich jako „rozkosz" lub „uciecha".

[14] W oryg.: *remords* — wyrzuty sumienia.

kiegoś samodzierżcy[15] nie ujęła się za zgnębieniem ciebie, oddal się od niej bez szemrania, a nie waż się nigdy mieszać jej spokojności[16].

Słowem, bądź człowiekiem, bądź istotą czułą i rozumną, bądź czułym ojcem, gorliwym obywatelem, wiernym małżonkiem, szczerym przyjacielem, sprawiedliwym gospodarzem. Pracuj na dobro ojczyzny i współobywatelów[17], co tylko masz talentów, przemysłu, zdatności i cnót towarzyskich. Udzielaj innym tych darów, którymim cię obsypała: niech wszyscy, którzy się do ciebie zbliżają, powrócą z ukontentowaniem i pomocą. Niech obrąb twych czynów, twymi ożywiony dobrodziejstwy, spływa na samego ciebie; bądź pewien, iż człowiek przykładający się do szczęścia innych sam nieszczęśliwym być nie może. [...] Nie lękaj się śmierci, bo ta jest naturalnym wypadkiem twojej organizacji; lecz jeżeli z jednej strony potrzeba, żebyś umarł, z drugiej strony przeżyjesz samego siebie myślą[18], żyć będziesz zawsze w pamięci przyjaciół i tych, którym ręka twoja była pomocą; cnoty twoje będą miały wystawioną w odradzających się pokoleniach trwałą pamiątkę, której ręka czasu nie tylko zniszczyć, ale nawet dotknąć się nie będzie mogła. Społeczność kontenta będzie z twych postępków, a ziemia pysznić się będzie, iż tak dobroczynną istotę na sobie dźwigała[19]. [...]

Ludzie! posłuchajcie jeszcze raz głosu mego, jeżeli nie chcecie być zawiedzionymi. Ja to jestem, która karze prawie wszystkie występki, nie zaś bogowie; zły może się wyślizgnąć spod surowości ustaw ludzkich, ale moich uchronić się nie potrafi. Ja utworzyłam człowieka, ja przepisałam mu prawa do jego organizacji stosowne, którymi się rządzić ma. Jeżeli, lubieżniku[20], puszczasz się na wyuzdane rozkosze, natenczas lubo współtowarzysze zabaw twych poklaskiwać ci będą, ale ja cię ukarzę dotkliwymi chorobami, które położą tamę twemu ohydnemu życiu. Jeżeli będziesz niewstrzemięźliwym, ustawy ludzkie nie ukarzą cię, lecz ja skrocę wątku dni twoich. Jeżeli jesteś występnym, nałogi twoje zwalają się na twój własny kark. Owi mocarze, te to bóstwa ziemskie, które przesąd[21] stawia powyżej ustaw ludzkich, przymuszeni są podlegać moim wyrokom. Ja ich chłoszczę, ja podżegam w nich podejrzenie, niespokojność i bojaźń. Ja sprawuję, iż drżą na samo wspomnienie czcigodnej cnoty; ja to jestem, która przez kupę ich zauszników sięgając, daję im uczuć kolce zatrute zgryzotą i hańbą. Ja rzucam nudy na ich zatwardziałe dusze, na ukaranie ich za nadużycie władzy, którą sobie nad wolnym przywłaszczają ludem[22]. Ja sama jestem odwieczną i niezmienną sprawiedliwością; ja umiem bez względu na osoby wymierzać nieszczęścia za przewinienie, a karę za zbrodnię. Ustawy ludzkie są sprawiedliwe wtenczas, gdy są zgodne z moimi; wyroki

---

[15] W oryg.: *si soumise au pouvoir injuste* — jeśli podlega niesprawiedliwej władzy.

[16] Tu przypis tłumacza: „Lekcja dla emigrantów francuskich".

[17] *i współobywatelów* — dodatek tłumacza.

[18] W oryg. szerzej i jaśniej: *car il faut que tu meurs; mais tu te survis déjà par la pensée* — albowiem musisz umrzeć, ale myślą przeżywasz już samego siebie.

[19] Całe ostatnie zdanie brzmi w oryg. nieco odmiennie: *Si le ciel s'occupait de toi, il serait content de ta conduite, quand la terre en est contente* — Gdyby niebo interesowało się tobą, pochwalałoby twoje postępowanie, skoro pochwala je ziemia.

[20] *lubieżniku* — dodatek tłumacza.

[21] W oryg. nie mówi się o „przesądzie", lecz o *leur puissance* — potędze bóstw ziemskich.

[22] W oryg. odmiennie: *pour les punir de l'abus qu'ils ont fait des mes dons* — by ukarać ich za nadużywanie moich darów.

ludzkie mylne być nie mogą, ile razy z moich pochodzą natchnień. Ustawy moje są jedyne, powszechne i niezmienne, a służą w każdym czasie i miejscu do ustalenia szczęścia i pomyślności rodu ludzkiego. [...]

Ten jest szereg [23] prawd, który obejmuje księga natury; te są celniejsze prawdy [24], które jej uczeń ogłaszać powinien, są one nierównie użytecznymi niż te, które nadprzyrodzona religia ogłasza, gdyż te ostatnie wiele złego rodzajowi ludzkiemu zdziałały. [...] Pobudki, jakich moralność natury używa, zgodne są z widocznym interesem każdego człowieka, każdej społeczności i całego rodu ludzkiego [25]. Obrzędem jej jest poświęcenie występku [26], wykonanie rzeczywistych cnót; jej przedmiotem jest uszczęśliwienie i pokój dla ludzi, jej nadgrodami są: przywiązanie, szacunek i sława, a w tych niedostatku ukontentowanie wewnętrzne i szacunek siebie samego, których poczciwy człowiek pozbawionym być nie może; jej karą hańba, wzgarda i nienawiść przygotowane od towarzystwa dla występnych, od których żadna, by też największa, potęga osłonić ich nie zdoła. [...]

O naturo! Wszechwładczyno wszystkich istot! I wy, czcigodne córy — cnoto, rozumie, prawdo! Bądźcie na zawsze naszymi jednymi [27] bożyszczami; wam to należą się kadzidła i hołdy mieszkańców ziemi. Wskaż nam więc, o naturo! co człowiek czynić ma dla pozyskania szczęśliwości, której mu chciwie pragnąć kazałaś. Cnoto! zagrzej go twym dobroczynnym ogniem. Rozumie! prowadź błędne kroki jego po ścieżce życia. Prawdo! niech twa pochodnia oświeci go. Połączcie, o dobroczynne bóstwa! waszą potęgę ku podbiciu serc wszystkich, wypędźcie z naszych umysłów przesąd, fanatyzm, błąd, złośliwość, niespokojność i niewolą [28], a na ich miejsce zaprowadźcie panowanie cnót, nauk i wolności [29]. [...] Obalcie okropne panowanie zabobonów i kłamstwa; wydrzyjcie im władzę, którą sobie nad nami przywłaszczały. [...] Natchnijcie odwagą myślące jestestwa, wróćcie im energią; niech przecież odważą się kochać się samych, szacować i uczuć swą godność; niech się odważą być wolnymi i szczęśliwymi [30], niech polepszą swój byt, niech kochają podobnych sobie, niech sami używają szczęścia i innym do używania go dopomagają. Pocieszcie dziecię natury tylu nieszczęściami znękane, dając mu prawo do rozkoszów od mądrości dozwolonych, niech się nauczy ulegać konieczności, prowadźcie go bez bojaźni do kresu wszystkim istotom wspólnego; nauczcie go, iż gdy uchronić się go nie może, obawiać się go nie powinien.

---

[23] W oryg.: *la somme* — summa.

[24] W oryg.: *dogmes* — dogmaty. Wyraz w Oświeceniu prawie nie używany; Linde notuje: „dogma — nauka".

[25] Tłumacz opuścił koniec zdania, który brzmi: *dans tous les temps, dans tous les pays, dans toutes les circonstances* — we wszystkich epokach, krajach i okolicznościach.

[26] W oryg.: *le sacrifice* — poświęcenie (w sensie wyrzeczenia się).

[27] Tu w znaczeniu: jedynymi.

[28] W oryg.: *l'erreur, la méchanceté, le trouble* — błąd, niegodziwość, niepokój.

[29] W oryg.: *la science, la bonté, la sérénité* — nauka, dobroć, pogoda.

[30] W oryg.: *qu'il ose de s'affranchir* — niech się odważy zrzucić jarzmo. Potem mowa jest o wolności i szczęściu. Opuszczono też zdanie oryg.: *Qu'il ne soit jamais l'esclave que de vos lois* — Jeżeli ma być niewolnikiem, to waszych praw jedynie (mowa o prawach rozumu i cnoty).